

Michał HELLER

WŚRÓD KSIĄŻEK

Dwie–trzy godziny w dobrej, dużej księgarni to przyjemność wielkiego kalibru. Zagłębiam się w labirynty wśród półek. Kilka pierwszych chwil po prostu cieszę się książkami, zapominam o ruchu ulicznym i o tym, co mam robić dziś po południu. Potem staram się uchwycić ogólną logikę ekspozycji, umiejscowić, te działy, które szczególnie mnie interesują. Po pierwszym kwadransie wracam do pierwszego z wybranych działów. Zwykle jednak jest to fizyka relatywistyczna z kosmologią.

Tym razem (wiosna 1981) stwierdzam, że nie ma tu wiele rewelacyjnych nowości. Dział, jak zwykle, jest bogato reprezentowany, ale są to bądź wznowienia klasycznych już podręczników, bądź rzeczy o charakterze bardziej popularnym. Szybko odkrywam pozycję, którą muszę mieć w swojej kosmologicznej biblioteczce. Słyszałem już o tej monografii. Zidentyfikowałem ją po niebiesko–białej okładce *Princeton Series in Physics*. Jest to:

- P. J. E. Peebles, *The Large–Scale Structure of the Universe*, Princeton University Press, 1980, s. XIII+422.

Książka ta ma charakter monografii. Jest ona niejako podsumowaniem prac autora i jego współpracowników dotyczących wielkoskalowego rozkładu materii we wszechświecie. Jeden z najważniejszych problemów kosmologii obserwacyjnej. Czy gromady galaktyk są rozłożone równomiernie w przestrzeni, czy też grupują się w gromady gromad? Czy grupowanie się galaktyk występuje we wszystkich skalach odległości, czy też można mówić o jakichś odległościach charakterystycznych dla zjawiska gromadzenia się? Jest to nie tylko studium wyników, ale może przede wszystkim studium metod, przy pomocy których można mieć rozsądną nadzieję na decydujące wyniki. Przegląd mechanizmów, prowadzących do powstawania galaktyk i ich gromad, dopełnia całości książek.

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

Inna nowość dotyczy historii nauki. Studium powstania i wczesnych interpretacji szczególnej teorii względności:

- A. J. Miller, *Albert Einstein's Special Theory of Relativity: Emergence (1905) and Early Interpretation (1905–1911)*, Addison–Wesley Publ. Comp. 1981, s. XXVIII + 466.

Artykuł Einsteina „O elektrodynamice ciał w ruchu” niewątpliwie zapoczątkował nową erę w fizyce. Miller stara się zrozumieć atmosferę w fizyce (m. in. prace Hertza, Lorentza, Poincaré’go), która stworzyła warunki dla Einsteinowskiej rewolucji, a także filozoficzne inspiracje, które sterowały poszukiwaniami Einsteina. Znaczną część książki zajmuje drobiazgowa wręcz analiza tekstu artykułu twórcy szczególnej teorii względności. Rzetelność nie opuszcza autora, gdy przechodzi on do przedstawienia rozwoju poglądu samego Einsteina po roku 1905 oraz różnych sporów i polemik spowodowanych pojawieniem się nowej teorii. Książka niezbędna nie tylko dla historyków XX-wiecznej nauki, ale także dla tych wszystkich fizyków, którzy interesują się przeszłością z jakiej wyrosli.

Gdy już jesteśmy przy historii nauki, warto uważnie przejrzeć książkę:

- M. Jammer, *Das Problem des Raumes — Die Entwicklung der Raumtheorien*, Wissenschaftliche Buchgesellschaft, Darmstadt 1980, XVII + 240.

Jest to drugie, uzupełnione wydanie jednej z pozycji słynnej serii książek Jammera poświęconych ewolucji różnych pojęć występujących we współczesnej nauce. Autor dodał w tym wydaniu rozdział o aktualnych dziś problemach dotyczących przestrzeni. Szkoda, że rozdział ten jest tak skrótowy.

Z półki astronomicznej decyduję się na dwie pozycje.

Pierwsza:

- W. J. Kaufmann, *Black Holes and Warped Spacetime*, Freeman and Comp. 1979, s. X + 221.

Jest pozycją popularną: ewolucja gwiazd, fizyka czarnych dziur, kwazary kosmologia. Tekst interesujący, przejrzysty, ale kupuję ją tylko ze względu na wspaniałe fotografie astronomiczne. Można podziwiać technikę edytorską.

Druga książka astronomiczna też o charakterze popularnym mniej interesuje mnie, ale poleciłbym ją tym wszystkim, których pociąga astrologia. Idzie o książkę:

- R. B. Culver. Ph. A. Ianna, *The Gemini Syndrome — Star Wars of the Oldest Kind*, Pachart Publishing House, 1979, s. VIII + 216.

Dwaj zawodowi astronomowie zadali sobie wiele trudu, by zgłębić tajniki stawiania horoskopów. Ze znanstwem demaskują teraz bezskuteczność astrologicznych metod.

Zwykle dłużej myszkuję w dziale matematycznym. Matematyka sama dla siebie jest pasjonującą dziedziną wiedzy, do wielu różnych badań. Każdą dziedzinę matematyki warto znać, a ponieważ jest tu zwykle wiele nowości, wybór jest bardzo trudny. Dziś moją uwagę zwraca gruby tom wydany po angielsku przez PWN, w Warszawie:

- A. O. Barut, R. Rączka, *Theory of Group Representations and Applications*, PWN — Polish Scientific Publishers, Warszawa 1980, s. XIX + 717.

Jest to drugie wydanie rozszerzone. Prawie wszystko o teorii reprezentacji grup plus wiele pokrewnych działów matematyki. Ścisłość w matematycznej monografii, ale jest też wiele zastosowań do fizyki, zwłaszcza do mechaniki relatywistycznej. Przy pierwszym kartkowaniu odnoszę wrażenie, że polski wydawca powinien się postarać o lepszą kosmetykę angielskiego tekstu.

Wreszcie dział filozoficzny. Rzucają się w oczy dwa eleganckie tomy:

- *Faith and Science in an Unjust World*, tom 1: *Plenary Presentations*, pod redakcją: R. L. Shinna, s. XIV + 392, t. 2: *Reports and Recommendations*, pod red.: P. Abrechta, VIII + 214, World Council of Churches, Geneva, 1980.

Tomy te zawierają akta i sprawozdania kongresu zorganizowanego przez Światową Radę Kościołów na temat: „Wiara, nauka i przyszłość”, jaki odbył się w Cambridge w słynnym Massachusetts of Technology w dniach 12–24 lipca 1979 r. Wielki sejm przedstawicieli Kościołów, teologów świata nauki, społeczników i studentów. Nie tylko tradycyjna problematyka konfliktów nauka–wiara, ale może przede wszystkim nadzieje związane z nauką na rozwiązanie palących problemów społecznych i ekonomicznych, nękających ludzkość drugiej połowy XX wieku. Niewątpliwie tomy te zasługują na dokładniejsze omówienie.

Zawsze interesowała mnie filozofia Karla Poppera. Jestem skłonny uważać go za jednego z najlepszych myślicieli naszych czasów. Nic więc dziwnego, że sięgam po książkę:

- R. Bouveresse, *Karl Popper ou Le rationalisme critique*, Librairie Philosophique J. Vrin, Paris 1981, s. 199.

Pierwsze, jakie znam, opracowanie całości poglądów Poppera. Na pierwszych stronach zamieszczony list Poppera do autorki. „Czytam po francusku bardzo powoli — pisze Popper — ale, o ile potrafię ocenić, książka wydaje się być doskonała”.

W włoskiej serii „Scienze Umane e filosofia”, jako tom ósmy, ukazały się akta kongresu na temat: „Rola epistemologii we współczesnej kulturze”, jaki odbył się w Ankonie w 1979 roku:

- *Scienza e filosofia oggi*, pod red. G. Galeazzi, Ed. Massimo, Milano 1980, s. 287.

W tomie zwraca, choćby swoją obszernością (s. 21–134), opracowanie Enrico Garulli, zawierające przegląd współczesnych kierunków w filozofii nauki od neopozytywizmu wiedeńskiego po różne kierunki w strukturalizmie i marksizmie.

Biorę także do ręki książkę:

- L. Couloubaritsis, *L'avenement de la science physique. Assai sur la Physique d'Aristote*, Ed. Ousia, 1980, s. 308.

Czasem lubię przeczytać, czy choćby przejrzeć, dzieło historyka filozofii, który pragnie dokopać się oryginalnej myśli danego autora. Zwłaszcza gdy autorem jest Arystoteles. To są przecież początki naszej nauki. Tym bardziej, że warto skonfrontować to, co wiemy o Arystotelesie ze znacznie późniejszych jego interpretacji, jakimi nierzadko karmi się na studiach młodych adeptów filozofii, z tym, co głosił sam autor książ *Fizyki*.

Po kilku godzinach w księgarni lekko kręci się w głowie. Zmierzam powoli ku wyjściu, ale jeszcze wzrok błądzi po grzbietach książek. Prawie w ostatniej chwili, już w dziale beletrystyki (na książki do wypoczynku i poduszki przyjdę kiedy indziej) kupuję kieszonkowe wydanie:

- *Sun Songs — Creation Myths from around the World*, wydane oraz opatrzone wstępem i komentarzem przez R. van Overa, 1980, s. XIII + 402.

Jest to kolekcja mitów o stworzeniu, pochodzących z różnych narodów i kultur, współczesnych i starożytnych. Rzecz sama w sobie ciekawa a może się też przydać do porównań i ubarwień wykładów z współczesnej kosmologii.

Wychodzę wreszcie na ulicę. Słońce oślepia, samochody szumią w głowie. Mam lżejszą kieszeń i weselszy pogląd na świat.

Michał Heller